

Łk 1,(39-45)46-55(56)

Przekład

46. I powiedziała Maria:

Uwielbia dusza moja Pana,

47. I rozweselił się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim,

48. gdyż wejrzał na unізoność służebnicy swojej.

Oto bowiem od teraz będą mnie błogosławić wszystkie narody,

49. gdyż uczynił mi wielkie rzeczy Wszechmocny.

I święte imię Jego,

50. a miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie

[dla] bojących się Go.

51. Okazał moc ramieniem swoim,

rozproszył pyszniących się w sercach swoich.

52. Strącił potężnych z tronów,

a wywyższył unізonych,

53. głodnych napełnił dobrami,

a bogatych odesłał z niczym.

54. Ujął się za Izraelem, sługą swoim,

przypominając miłosierdzie,

55. tak jak powiedział ojcom naszym, Abrahamowi i potomstwu jego na wieki.

Uwagi wprowadzające

Tekst kazalny – hymn wypowiedziany według ewangelicznej relacji przez Marię – stanowi fragment Łukaszczej ewangelii dzieciństwa, obejmującej Łk 1 – 2. Jest on jednym z czterech hymnów, jakie Łukasz przekazał w jej ramach – pozostałe to hymn Zachariasza, hymn aniołów oraz błogosławieństwo Symeona. Wszystkie te teksty stanowią dobro własne trzeciego ewangelisty. Niestety niewiele jesteśmy w stanie powiedzieć o ich pochodzeniu ani o tym, skąd zaczerpnął je Łukasz. Z dużym stopniem prawdopodobieństwa można przypuszczać, że przechowywane oraz przekazywane były one w środowisku palestyńskim, innymi słowy, judeochrześcijańskim. Stamtąd zaczerpnął je trzeci synoptyk.

Jak wspomniano, według przekazu trzeciego ewangelisty hymn będący podstawą kazania został wypowiedziany pod wpływem chwili przez Marię. Przyjęło się go nazywać – od łacińskiego przekładu jego pierwszego słowa – *Magnificat*. W istocie rzeczy nie ma jednak pewności, czy to rzeczywiście Maria jest jego autorem. Wielu egzegetów wyraża przekonanie, że *Magnificat* stanowił pierwotnie samodzielny, wczesnochrześcijański psalm, który został „włożony” w usta matki Jezusa wtórnie, w momencie, gdy kształtowała się ewangelia dzieciństwa. Zdaje się to potwierdzać jej kunsztowna kompozycja – można w niej bowiem dostrzec następującą prawidłowość: zwiastowanie Zachariaszowi narodzin Jana – hymn Zachariasza, zwiastowanie Marii narodzin Jezusa – hymn Marii.

Sam w sobie tekst kazalny stanowi samodzielną jednostkę literacką, która została wkomponowana w kontekst przez początkową i końcową notę narracyjno-redakcyjną. Przy pracy nad kazaniem warto sięgnąć do bezpośredniego kontekstu poprzedzającego (Łk 1,39-45), nakreślającego sytuacyjne tło wypowiedzenia przez Marię *Magnificat*.

Komentarz

W. 46a. Jak wspomniano, *Magnificat* zostaje wprowadzony narracyjno-redakcyjną wzmianką: *I rzekła Maria (...)*. Nie chodzi jednak tylko o formalne powiązanie z kontekstem. Informacja ta bowiem odsyła do tego wszystkiego, co wydarzyło się wcześniej, a więc najpierw do zwiastowania Marii narodzin Jezusa, a potem do jej spotkania z Elżbietą, w czasie którego – na skutek jej słów – matka Jezusa zdała się nabrać pewności co do urzeczywistnienia się zapowiedzi anioła. W takiej sytuacji Maria wyraża swe dziękczynienie i wdzięczność wobec Boga. Uświadamia sobie głębię tego wszystkiego, co ma miejsce w jej życiu.

W. 46b-47. Pierwsze wypowiedziane przez nią słowa zbudowane są na zasadzie paralelizmu – pojęciu *duszy* (*psyche*) odpowiada termin *duch* (*pneuma*), tytułowi *Pan* z kolei (*kyrios*) odpowiada określenie *Bóg* (*theos*), zaś uwielbieniu (*megalynai*) odpowiada radość (*egalliasen*). Stwierdzenia zawarte w analizowanych wierszach wskazują, że Maria wypowiada swe słowa z głębi swego wnętrza i jest ona przy tym całkowicie nakierowana na Boga i otwarta na Jego działanie. Przy czym w myśl antropologii biblijnej terminy *dusza* czy *duch* mogą określać także całego człowieka, a zatem można stwierdzić, że Maria wielbi Boga całą sobą, jest ona w tej sytuacji jakby „sam na sam” z Bogiem, całkowicie Mu się

podporządkowuje i nawiązuje z Nim bardzo specyficzny dialog. Przez słowa matki Jezusa przebija ogromna wdzięczność i wyczuwa się w nich wyraźnie bardzo uroczysty ton. Tytuł *Zbawiciel* jednoznacznie wskazuje na perspektywę całego wydarzenia – jest nią realizacja zbawczych obietnic Boga.

W. 48. Począwszy od tego wiersza – jak wskazuje na to początkowe *gdyż (hoti)* – Maria wskazuje na powody swego uwielbienia i radości. Trzeba przy tym zauważyć, że najpierw mówi w tym kontekście o sobie (w. 48n), a następnie podaje bardziej ogólne powody (w. 50nn).

W pierwszej kolejności Maria określa swe położenie wobec Boga: określa się mianem Jego służebnicy oraz wskazuje na swą uniżoność wobec Niego – pojawia się tutaj termin *tapeinosis*, który odnosi się do stanu bycia i oznacza właśnie *uniżoność*, ale również *niskość* i *pokorę*. Maria zatem akcentuje prawdę, że jako człowiek, niczym nie wyróżniająca się palestyńska niewiasta, nie zasługuje na takie wybranie oraz wyróżnienie ze strony Boga. Nie czuje się godna tak szczególnego powołania. Bóg jednak to ją wybrał i wejrzał na jej uniżenie – czasownik *wejrzał* bez wątpienia nawiązuje do starotestamentowo-judaistycznych wyobrażeń na temat zbawczego działania Boga, który wkraczał w dzieje swego ludu m.in. wtedy, gdy widział jego niedolę.

Dzięki temu wybraniu – jak podkreśla Maria – jej sytuacja diametralnie się zmieniła. Odtąd, czyli od momentu poczęcia Syna Bożego i Mesjasza, będą ją bowiem błogosławić wszystkie narody. To bynajmniej nie wyraz pychy. Stwierdzenie to wpisuje się w kontekst zbawczego działania Boga i ku Niemu kieruje myśli. To bowiem On Marię wybrał i przeznaczył do tak wyjątkowego zadania, jakim było wydanie na świat Zbawiciela. Bez wątpienia ten fragment *Magnificat* nawiązuje do słów, jakie pod adresem Marii wypowiedziała wcześniej Elżbieta (por. Łk 1,40).

W. 49. Słowa zawarte w tym wierszu ukształtowane są w języku psalmów. Maria dalej wypowiada się w nich o przyczynie swego uwielbienia, choć czyni to z innej, bardziej ogólnej perspektywy: *uczynił mi wielkie rzeczy Wszechmocny (...)*. Nie opisuje więc szczegółowo tego, czego Bóg dokonał w jej życiu. Fakt, że ma zostać matką Zbawiciela określa mianem „wielkiej rzeczy”. Być może ta ogólnikowość wynika po prostu z faktu, że dla Marii całe wydarzenie pozostaje ogromną tajemnicą, której nie potrafi – co przecież oczywiste – zrozumieć. Wszystko jest owiane sekretem zbawczego, Bożego działania. I dlatego Maria może wypowiedzieć jedynie słowa dziękczynienia i jeszcze raz wskazać na Boga, podkreślając świętość Jego imienia.

W. 50. Jak już wspomniano, wraz z tym wierszem Maria przestaje wypowiadać się o sobie, o swej pozycji wobec Boga i Jego łaskawym działaniu wobec niej. Od tego momentu jej psalm uwielbienia nabiera perspektywy uniwersalistycznej, a jednocześnie teocentrycznej.

Najpierw, ponownie w języku psalmów (por. Ps 103,13.17), wspomina o Bożym miłosierdziu (*eleos*), które okazuje On wszystkim, z pokolenia na pokolenie, którzy się go boją (*tois foboumenois auton*). Nie ulega żadnej wątpliwości, że słowa ta nawiązują do bardzo żywotnych w tradycji starotestamentowo-judaistycznej wyobrażeń. Motyw bojaźni Bożej, fundamentalny dla właściwego stosunku człowiek – Bóg, przewija się przez nią jak „złota nić”. Ślady tych przekonań obecne są również w Nowym Testamencie. Można właściwie stwierdzić, że bojaźń Boża i pobożność to synonimy. Człowiek wierzący to nikt inny, jak człowiek bojący się Boga, choć bojaźń ta nie jest tożsama z lękiem, ale wyrasta ze świadomości, kim jest Bóg i jaka jest pozycja człowieka wobec Niego.

W. 51. Począwszy od tego momentu Maria wypowiada się o działaniu Boga wpływającym z Jego miłosierdzia. W pierwszej kolejności opisuje je – znów podejmując motywy znane z psalmów – jako czyny wynikające z mocy Boga, obrazowo przedstawione jako dokonane „mocą ramienia Bożego”. Ogólnie rzecz ujmując, co jest zauważalne tak w analizowanym wierszu, jak i dwóch kolejnych, działanie Boga polega na radykalnym odwróceniu panującego porządku rzeczywistości. Inaczej mówiąc, na diametralnej weryfikacji ludzkich wyobrażeń i stworzonego przez człowieka, opierającego się na jego pysze, systemu wartości. Zwrócić trzeba uwagę na to, że swe wypowiedzi Maria formułuje w czasie przeszłym, co – wydaje się – należy interpretować w tym sensie, że działanie Boga zaczęło się urzeczywistniać już w momencie, gdy Maria poczęła. Od tego momentu rozpoczął się czas wypełniania się eschatologicznych obietnic.

Bóg w pierwszej kolejności „rozprawił się” z ludźmi, których serca przepełnione są pychą. Ludzie ci są przeciwieństwem „bojących się Boga”, o których była mowa w poprzednim wierszu. Bóg objawił im, że ich zamysły są jedynie wytworem ich wyobraźni, ogarniętej grzechem pychy, i nie mają one nic wspólnego z Jego wolą. Zostały one dlatego zniszczone, rozporoszone, gdyż są one butne, harde, zuchwałe (*hyperefanoi*).

W. 52. W wierszu tym przywołany jest motyw szeroko rozpowszechniony w nurcie palestyńskiej pobożności ubogich – chodzi o strącenie z tronu władców i jednoczesne wywyższenie poniżonych. Po raz pierwszy wyobrażenie to pojawiło się u Trita-Izajasza (por. Iz 57,15nn; 61,1-11) i już na stałe zadomowiło się w sferze religijnych wyobrażeń Izraela.

W. 53. Podobnie ma się rzecz w przypadku motywu radykalnej zmiany położenia socjalnego – głodni zostali nakarmieni, a bogaci odprawieni z niczym. Tutaj znów wyraźnie dostrzegalny jest rys pobożności ubogich (por. Hi 12,19; Ps 34,10; 107,9).

W. 54. W wierszu tym pojawia się po raz kolejny wyraźne nawiązanie do tradycji starotestamentowo-judaistycznej. Izrael zostaje w nim określony mianem „sługi Boga”, co najwyraźniej podejmuje teologiczną refleksję Deutero-Izajasza (por. Iz 41,8n). Bóg, kierując się swoim miłosierdziem – aspekt ten podkreślony jest po raz drugi, ujął się za Izraelem, swoim sługą. Znaczący to, że po raz kolejny w dziejach zbawienia pochylił się zbawczo nad swym umiłowanym ludem, tym razem jednak w sposób szczególny, posyłając do niego swego syna, aby w ten sposób ostatecznie urzeczywistnić swe zbawcze obietnice. Nie ulega wątpliwości, że fragment ten wskazuje na historiozbawczą ciągłość pomiędzy starym i nowym przymierzem.

W. 55. Ową ciągłość akcentuje również ten wiersz. Maria przywołuje tu ogólnie postaci ojców Izraela, spośród nich wyróżniając Abrahama oraz jego potomstwo. Przywołany zostaje w ten sposób motyw Bożych, zbawczych obietnic, które zostały złożone starotestamentowemu ojcu wiary, i którymi został następnie objęty cały Izrael. Teraz nastał czas ich ostatecznego wypełnienia. Maria, jako „córka Abrahama”, ma dzięki Bożemu miłosierdziu w tym udział. W jej szczególnym wybraniu przez Boga urzeczywistnia się, *pars pro toto*, szczególne wybranie Izraela przez Boga.

Dominik Nowak